

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wyprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także należywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CALENDARZYK.

Dziś: Jana Chryzostoma B. W. D.
Jutro: Flawiana i Leonidysa M.
Wschód słońca o godz. 7 m. 54. Zachód o godz. 4 m. 32
Długość dnia godz. 8 m. 38. Przybyło dnia godz. 1 m. 0

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACJI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 544.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz politem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępnym wzniośleń powtarzających się albo wykręślonych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

— W niedzielę, d. 18 b. m., w pałacu Zimowym odprawione było uroczyste nabożeństwo, po ukończeniu którego nastąpiła procesja do Jordana i odbyła się parada wojskowa w Najwyższej obecności. O godz. 10 rano w salach pałacu Zimowego stanęły ze swymi sztandarami zredukowane oddziały wojsk biorących udział w paradzie, w sali Mikołajewskiej pod dowództwem general-adjutanta Manzeja, w sali Malej pod dowództwem Jego Cesarskiej Wysokości Księżniczki Eugeniuszki Maksymilianowny Romanowiczki, w sali Feldmarszałków pod dowództwem general-majora Dębowskiego, w sali Herbowej pod dowództwem general-lejtnanta Ettera. O godz. 11 w sali Koncertowej zgromadzili się damy dworu, członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie, sekretarze stanu i rzędniccy dworcy, a w galerii Pompejańskiej zebrali się generalowie, sztab- i ober-oficerowie gwardyi, armii i floty.

O godz. 10 1/2 Ich Cesarskie Mości przybyli do pałacu Zimowego. Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księżniczki Włodzimierzki Aleksandrowiczki, dowodzącego parady, obeszli wojska i powitał je. Po godz. 11 Najjaśniejszy Państwo udali się na nabożeństwo. Najjaśniejszy Pan zszedł pod rękę z Najjaśniejszą Panią. Następnie szły Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżniczki: Maryja Pawłówna, Elżbieta Teodorówna, Aleksandra Jerzówna i Jej Wysokość Księżna Helena Jerzówna; Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Michał Aleksandrowicz, Cyryl Włodzimierzowicz, Borys Włodzimierzowicz, Andrzej Włodzimierzowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Sergiusz Aleksandrowicz, Paweł Aleksandrowicz, Dymitry Konstantynowicz, Michał Mikołajewicz, Mikołaj Michałowicz, Aleksy Michałowicz i Ich Wysokości Książęta: Aleksander Piotrowicz i Piotr Aleksandrowicz Oldenburscy, wręczyli Księżce Michał Jerzowicz Meklemburg-Strelitz, Wielcy Książęta Konstanty Konstantynowicz i Jerzy Michałowicz znajdowali się w szeregach.

Przy wejściu do cerkwi pałacowej, Najjaśniejszy Państwo powitani zostali przez

przewielebnego metropolitę nowogrodzkiego i petersburskiego Izydora.

Po ukończeniu nabożeństwa procesja z pałacu Zimowego udała się do Jordana. Za procesją szedł Najjaśniejszy Pan, oraz Wielcy Książęta. W miarę przechodzenia procesyi, wszystkie sztandary pułkowe udawały się za nią i uszykowały się w miejscu, gdzie miało się odbyć poświęcenie wody. W czasie uroczystości, z chwilą pograżenia krzyża w wodzie, dana była salwa z 101 wystrzałów. Następnie procesja powróciła do pałacu.

Po paradzie w salach pałacu Zimowego podane było śniadanie. Najjaśniejsi Państwo, Wielkie Księżniczki i Wielcy Książęta zasiadli do śniadania w sali Malachitowej. W Rotundzie podane było śniadanie dla dam dworskich, w sali Koncertowej dla ciała dyplomatycznego, w pokoju Arabskim dla członków rady państwa i urzędników dworskich, a w skrzydle wyposażone dla wojskowych. O godz. 3 Najjaśniejsi Państwo udali się do Własnego Ich Cesarskiej Mości Pałacu.

(Prawit. wiadom.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

DROGI WODNE.

× Nieustanne obniżanie się poziomu wód w przystani jekaterynowosławskiej na Dnieprze i brak dogodnego miejsca dla zimowania statków, nadzwyczaj ujemia wpływa na przemysł i żegluga Jekaterynowosławia, będącego, jako miasta, w którym krzyżują się drogi wodne (Dniepr) i żelazne (dr. żel. jekaterynowska i inne), centralnym punktem handlowo-przemysłowej działalności całego kraju, leżącego po obu stronach środkowej części Dniepru. Taki stan rzeczy zwrócił uwagę ministrowi komunikacji, które, po przeprowadzeniu odpowiednich badań, uznało, że regulacja Dniepru pod Jekaterynowosławiem winna być połączoną z jednocześnie uregulowaniem koryta tej rzeki i niżej Jekaterynowosławia. Odpowiedni projekt ministrowi komunikacji podzielony jest na 3 części: 1) uregulowanie i oczyszczenie dynamitem

koryta rzeki w miejscowości „nowo-kajdakskie”, 2) regulacja rzeki pod Jekaterynowosławiem i urządzenie przystani miejskiej i portu zimowego i 3) regulacja i oczyszczenie dynamitem koryta rzeki i niżej Jekaterynowosławia. Wszystkie te roboty mają być dokonane w ciągu czterech lat i kosztować będą 459,805 rubli.

× Projektowane połączenie drogą wodną wódzoborów zachodniej Dźwiny i Kamny na cel, jak zapewnia „Grażdanin”, ułatwienie i uregulowanie wywozu ruskich towarów przez port archangielski.

× We Władywostoku przystąpiono niedawno do budowy doku dla największych okrętów.

× W Odesie silny wiatr wypędził z portu lody i statki zaczynają krząć bez przeszkody.

DROGI ŻELAZNE.

× „Birżewyja wiadomości” donoszą, że ministrowi komunikacji obstaruje przy swym zamiarze zbudowania drogi kursko-wroneskiej i ułożenia drugiego toru na drodze kursko-kijowskiej, wbrew memoriałowi komisji akcyonaryusza towarzystwa kursko-kijowskiej drogi żelaznej, który proponuje budowę drogi żelaznej od Kijowa do stacyi Liski przez Browary, Achtyrkę i Białogród.

× Na drogach żelaznych: nikolajewskiej, petersbursko-warszawskiej, fińskiej i bałtyckiej założone będą nowe stacje doświadczalne, dla badania materiałów i wyrobów, dostarczanych kolejom dla potrzeb eksploatacji.

× Kilku kapitalistów, jak donosi „Świat”, zakłada towarzystwo udziałowe, w celu utrzymania na ruskich drogach żelaznych wagonów restauracyj. Projekt ustawy towarzystwa, którego kapitał wynosi milion rubli, jest już opracowany.

× Z Charkowa donoszą, że pomiędzy Kurskiem i Charkowem pociągi stoją na miejscu już trzecią dobę, z powodu niesłychanych zamieci i braku robotników do usuwania śniegu. Wszelki ruch na drodze żelaznej charkowsko-nikolajewskiej ustał. Próbowano wysłać pociąg na linii sumskiej, ale następnie musiano go cofnąć z Lubotyńa przy pomocy trzech lokomotyw.

W dodatku wiatry uniemożliwiają oczyszczenie linii ze śniegów, które całkowicie przykryły budynki stacyjne, a nawet słupy telegraficzne. Taki stan rzeczy odbił się też silnie na obrotach jarmarku kreszczeńskiego, które prawie zupełnie ustały.

HANDEL.

× „Świat” donosi, że zawiązuje się towarzystwo mające na celu podtrzymanie stosunków handlowych z portami oceanu Spokojnego wogóle i z Japonią w szczególności. Agenci nowo powstającego towarzystwa, wystąpi do Japonii w celu zebrania niektórych wiadomości, donoszą, że można najzupełniej liczyć na pomyślny rozwój handlu ruskiego w tym kraju.

× Z Bachmuta donoszą, że wywóz węgla donieckiego na rynku wewnętrznym w r. 1890 zmniejszył się w porównaniu z r. 1889 o 11 milionów pudów, ale za to wywóz przez morze Czarne zwiększył się o 6 milionów pudów.

× W parlamencie niemieckim podczas rozpraw nad wnioskiem o zniesienie zakazu wprowadzenia wleprzowiny amerykańskiej, oświadczył minister Boetticher, że nie chodzi tu o zastosowanie zasad protekcyjnych, ale o ochronę sanitarną przed szkodliwością wleprzowiny amerykańskiej, którą to szkodliwość sami amerykanie przyznali. Zakaz przywozu tej wleprzowiny trwać więc musi, dopóki nie zostanie stwierdzonym, że nie zagraża ona zdrowiu ludzkiemu.

× Londyńska firma maklerów dla handlu drzewem „Simon and Mason Limited” zawiesiła wypłaty wskutek upadłości kilku firm drzewnych, utrzymujących z nią stosunki handlowe. Wymiary pasywów dotychczas niewiadome.

PIENIĄDZE.

× Dzienniki warszawskie donoszą, że bank wojsko-kamski zamierza otworzyć w Warszawie filię swoją, do czego zachęciło go objęcie emisji czwartej seryi pożyczki kanalizacyjnej m. Warszawy.

PRZEMYSŁ.

× „Birżewyja wiadomości” ganią myśl oddania w ręce prywatne kopalni i zakładów górniczych w Królestwie Polskiem, ponieważ że zakłady dają 40% a przy

28)

Emil Zola.

PIENIĄDZ

Tłumaczyła M. L.

(Dalej ciąg — patrz Nr. 19).

Pewnego rana tedy Saccard zaszedł do księżnej i w charakterze przyjaciela, podstępnie spekulując, objaśnił jej istotę i mechanizm banku, o którym marzył. Ulegając nawet łtwości upajania się własnym entuzjazmem, doprowadzając go do wiary w powodzenie skutkiem samego tylko pragnienia tegoż, zaczął rozwijać przed księżną szalone marzenie utwierdzenia papieża w Jeruzolimie. Mówił o ostatecznym triumfie katolicyzmu, o papieżu panującym ponad całym światem w miejscach świętych, zabezpieczonym przez budżet królewski, dzięki utworzeniu „skarbu Grobu Zbawiciela”. Księżna, gorliwa dewotka, uderzona była tym ostatnim projektem, tem uwieśnieniem dzieła; wielkość tej chimery pochlebiała nieoklemlanej wyobraźni, która nakazywała jej rozrzucić swoje miliony z bezrozumnym niepotrzebnym zbytkiem. Właśnie katolicy francuscy strwożeni byli i obrzuceni konwenyją, zawartą przez cesarza z królem Włoch, mocą której pierwszy zobowiązywał się przy pewnych warunkach gwarancji usunąć z Rzymu korpus wojsk francuskich. Znaczyło to niezawodnie oddać Rzym Włochom; widziano papieża wypędzonego, zmuszonego prosić o jalmuznę, błagającego po miastach o zebraczym kiju. Jakież cudowne rozwiązanie przedstawiało się teraz. Papież znów wszechwładny

królem i panem w Jeruzolimie, popierany przez bank, a wszyscy katolicy całego świata, uważali sobie za zaszczyt zostać jego akcyonaryuszami. Idea ta była tak piękna, że księżna uznała ją za najwznioślejszą w obecnym wieku, ziloną zapalić do siebie każdą osobę dobrze urodzoną i wierzącą. Powodzenie zdawało się jej niewątpliwem i drugoczącem wszelkie przeszkody. Szacunek jej dla inżyniera Hamelin'a wzrósł jeszcze, choć szanowała go zawsze, wiedząc, jak jest religijnym. Mimo to stanowczo odmówiła współudziału w przedsięwzięciu; zamierzała pozostać wierną przysiędze oddania swoich milionów biednym, nie wyciągając stąd ani jednego centyma korzyści, pragnąc, aby te pieniądze, zarobione na spekulacjach, zmikły, pochłonięte były przez nędzę, jak zatruta woda, którą zniszczyć należy. Argument, że biedni skorzystają ze spekulacji, nie tylko jej nie wzruszył, ale obrzyził. Nie, nie! przeklęte źródło będzie zatamowane: to jej jedyna misja w życiu.

Skoro kombinacja z księżną się nie udała, Saccard postanowił przynajmniej użytkować sympatyj jej dla przedsięwzięcia i uzyskał pozwolenie pomieszczenia banku w pałacu; myśl tę poddała mu właścicielka pani Karolina; on sam bowiem ze swoją miarą wielkości chciałby był na ten cel zbudować cały czarodziejski pałac. U księżnej będzie można urządzić tymczasem dach szklany nad podwórzem, które posłuży za biuro centralne; inne zaś biura pomieszczone będą na parterze, w stajniach i wozowniach; na pierwszym piętrze swój salon odda na salę posiedzeń rady, zaś jadalnia i pozostałe sześć pokoi przekształcone będą na drugorzędne oddziały biur; dla siebie zachowa tylko sypialnię i gotownię; jeśli zaś będzie i wieczory spędzać na górze n Hamelin'ów. W ten sposób

niewielkim kosztem urządzony lokal banku, choć trochę szczypliwy, będzie jednak zupełnie solidny. Księżna w swej uienawieści dla wszelkiej frymarki pieniężnej, z początku, jako właścicielka pałacu, odmówiła: nigdy dach jej nie będzie ukrywał takich wstrętnych rzeczy. Tego zaś dnia, w którym dowiedziała się o wielkim, wzniosłym celu religijnym, od razu się zgodziła. Było to niesłychane z jej strony ustępstwo; lekki dreszcz przebiegał po jej ciele na myśl o tej piekielnej otchłani, o tym domu operacji giełdowych, którego mechanizm tuż pod nią, pod jej nieszkaniem, śmierć i ruinę będzie rozsiewał dokoła.

Nakoniec, w tydzień po uienwanej próbie włożenia w bank milionów księżnej, Saccard z radością uznał, że sprawa, tak na jejona przeszkodami, od razu rozstrzygnęła się w przeciągu dni kilku. Dalgremont przyszedł doń pewnego rana z wiadomością, że ma już wszystko gotowe i że można rozpocząć dzieło. Po raz ostatni przestudowali projekty statutów i zreagowali ustawę stowarzyszenia. Wielki też czas już był na to ze względu na Hamelin'ów, którym życie zaczynało ciężać istotnie. On od lat wielu miał tylko jedno marzenie: zostać inżynierem-konsultantem wielkiej instytucji kredytowej, sprowadzić, jak się wyrażał, wodę na młyn. Powoli gorączka Saccarda i jemu się udzieliła, trawiąc go tąsamą niecierpliwością i troską. Pani Karolina zaś przeciwnie, zapalwszy się początkowo do tych pięknych i pożytecznych rzeczy, jakie mieli spełniać, chłoda stopniowo i rozważała od chwili, gdy stykać się zaczęła z cierniskami i błotem wprowadzanego w życie przedsięwzięcia. Zdrowy rozsądek i prawa natura jej odezwwały różne nieczyste i ciemne strony, drżała nadwzrostko o brata, którego ubóstwiała, którego czasem, śmiejąc się,

nazywała „wielkim głupcem”, pomimo jego nauki; drżała, nie dlatego, żeby podejrzewała uczciwość ich przyjaciela, widząc go tak oddanym ich sprawie, ale miała jakieś dziwne przeczucie chwijnego gruntu pod nogami, niepokój o upadek straszny przy pierwszym fałszywym kroku.

Pewnego rana Saccard, po wyjściu Dalgremont'a, wszedł promieniejący do pracowni Hamelin'a.

— No, nareszcie koniec! — zawołał. Hamelinu, wzruszony, ze łzami w oczach, uściśnął mu konwulsyjnie dłoń. A gdy pani Karolina zwróciła się tylko poprostu do niego, nieco pobladłszy, dodał:

— I to wszystko co mi pani ma do powiedzenia?... Nie sprawo to pani żadnej przyjemności?

Uśmiechnęła się z dobrocią: — Ależ, jestem bardzo, bardzo zadowolona, zaręczam panu.

Gdy opowiadał inżynierowi wszystkie szczegóły ostatecznie zawiązanego syndykatu, przerwała mu spokojnie:

— Zatem wolno jest zbierać się tak w kilku, dla rozebrania między sobą akcyj banku, zanim będą w obieg puszczone?

Saccard odpowiedział jej szybkim potwierdzającym gestem:

— Ależ naturalnie, że dozwolone. Czy pani sądzi, żeśmy tacy głupi, aby narazić się na ryzyko? Nie mówiąc już o tem, że trzeba nam ludzi solidnych, mających wielki wpływ na rynku. Jeśli początek ciężko pójdzie... Zawsze więc mamy cztery płyty akcyj w pewnych rękach. Możemy choćby natychmiast jechać do notariusza akt podpisać.

Karolina pozwoliła sobie wszakże zaprzeczyć mu:

— Sądzilam, że prawo wymaga integralnego podpisu na cały kapitał zakładowy.

pewnym nakładzie dadzą jeszcze więcej. Jednocześnie latnienie zakładów górniczych rządowych i prywatnych, korzystnie wpływa na stosunek właścicieli kopalni do robotników, zapobiegając pomiędzy innymi spadkowi cen pracy.

× We wsi Niezabitów, powiatu nowoaleksandryjskiego, powstał na nowy duży wyminarów tartak parowy, który zbuduje jeden z przemysłowców warszawskich.

× W okolicy Końskowoli na wiosnę rozpoczął się ma budowa dużego młyna wodnego.

× Fabryka zapalek na Głęboce pod Kiełcami przeszła na własność p. J. Nowińskiego.

× Nadane do Londynu z Waszyngtonu raporty urzędowe o dotychczasowych następstwach bilu Mac-Kinleya wykazują dosadnie, że stosunki ułożyły się wręcz przeciwnie oczekiwaniom. Zapowiedź, że po wprowadzeniu bilu placu robotników będzie zwiększona, nie sprawdziła się; przeciwnie, plac ta we wszystkich gałęziach przemysłu zmniejszyła się o 10 do 30%. Twierdzenia, że przed wprowadzeniem w życie bilu nagromadzone olbrzymie zapasy towarów zagranicznych na długo wystarczą, okazały się również bezpodstawnymi, wszystkie bowiem ceny wyrobów już teraz znacznie podniesiono, a artykuły żywności podrożały do 50%. Wybuchło już dziesięć zmów robotniczych wskutek obniżenia placu. Bil Mac-Kinleya nie może się utrzymać.

× Z Gelsenkirchen donoszą, iż w szybie „Hibernia“ eksplodowały gazy. Wydobły 35 zabitych, 24 ciężko a 10 lekko rannych. Zachodzą obawy, iż prócz tego zapewne 12 do 15 ludzi poniosło śmierć od wybuchu. Wypadek nastąpił w ciemnym miejscu, gdzie w 1887 r. 52 górników utraciło życie.

TELEFONY.

× Urząd pocztowo-telegraficzny okręgu charkowskiego prowadzi obecnie próby urzędzenia telefonowego połączenia pomiędzy Kurskiem, Białogrodem, Obojaną i Charkowem na długości 229 wiorst. Doświadczenia robią się przy pomocy drutów telegraficznych. Dla większego natężenia słabnących dźwięków głosu ludzkiego, w Kursku i Charkowie postawiono nadzwyczajnie duże mikrofony. Próby telefonowego połączenia Kurska z Charkowem po drutach telegraficznych zupełnie się powiodły i wkrótce otwarta będzie stała komunikacja telefona pomiędzy wymienionymi miastami.

TELEGRAFY.

× Taryfę telegraficzną w Niemczech złożono, jak ogłasza „Reichsanzeiger“. Oltąd opłata za depesze zwyczajne pobierana będzie niezależnie od odległości w stosunku 5 fenigów (1/2 kop.) za słowo; jednakże opłata za całą depeszę nie może być mniejsza od 50 fenigów.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× „Birżewia wiadomości“ donoszą, że

ministerjum dóbr państwa zamierza urządzić w roku bieżącym bezpłatne kursy pszczelnictwa i urodnicztwa w wielu punktach południowej Rosji, kraju południowo-zachodniego i guberni małopolskich.

WYSTAWY.

× W dniu 21-go przyszłego miesiąca w Smoleńsku otwarta będzie wystawa uprawy iu i zjazd plantatorów tej rośliny.

Z sądu. W dniu wczorajszym sądził pokój 2-go rewiru m. Łodzi rozpatrywał sprawę karną przeciwko p. Stefanowi Karonskiemu, inżynierowi fabryki tow. akc. Izr. K. Poznańskiego, o najście mieszkania adwokata przysięgłego, p. Karola Łaganowskiego, współpracownika naszego pisma, któremu inż. K. przed trzema tygodniami kasetem zadał rany w głowę. Sądził pokój, po zbadaniu świadków i po wysłuchaniu przemówień adwokatów: p. Jana Maurycego Kamińskiego (ze strony inż. Karonskiego) i p. Młodowskiego (ze strony p. Łaganowskiego), skazał oskarżonego na dwa miesiące aresztu. Sprawa skończyła się o godzinie 4 1/2 po południu. Szczegółowe sprawozdanie podamy.

Bal na korzyść ochronki katolickiej żywo zainteresował całe miasto—i czyż mogło być inaczej? Pomijając już cel sympatyczny, dość powiedzić, że w powodzeniu zabawy zainteresowanych jest bezpośrednio blisko 100 pań, tyle bowiem opiekunek liczy pozytywca instytucja. Osobisty ich udział jest tak naturalnym, że nie będą im nawet rozsyłana osobne zaproszenia. Nadto wszystkie panie opiekunki nie pomijają żadnej sposobności do zachęcenia innych. Na każdym zebraniu towarzyskiem sprawa balu na ochronkę bywa żywo omawiana. Lista gospodyni i gospodarzy jest już ułożona. Bal odbędzie się w dniu 5 lutego.

Ofiara. Dla Anny B. złożono w administracji naszego pisma rs. 2 od J. K.

Sprostowanie. W numerze 14 „Dziennika“, w artykule „Brak węgla“, jako jedna z przyczyn tego braku wymienione było skutkiem zmniejszenia przewożu węgla, skutkiem podwyższenia taryfy kolejowej. Listop odnośny wymaga sprostowania o tyle, że taryfę dla przewożu węgla do Łodzi podniosła, nie droga żelazna fabryczna łódzka, na której dawna taryfa pozostała niezmienną, lecz warszawsko-wiedeńska, z rozporządzenia ministerjum skarbu.

Odwił. Po długotrwałych mrozach nastąpiła ostateczna odwił. Przez całą noc, z soboty na niedzielę i w niedzielę, padał deszcz. Skutkiem tego na chodnikach i ulicach naszych utworzyła się napliver góledź, następnie kałuże wody utrudniały swobodnie przejście. Wczoraj termometr obniżył się i od rana padał śnieg.

Usiłowanie otrucia. Józef R., pokłóciwszy się w tych dniach z ojcem, gdy ten ostatni zagroził mu wypędzeniem z domu, z rozpaczy chciał się otruć i w tym celu połknął kilkadziesiąt teków od zapalek szwedzkich. Spostrzeżono to jednak i zdo-

lano jeszcze zapobiedz wypadkowi. Kradzież. Onegdaj, z mieszkania p. J. na Bałutach skradziono bieliznę stołową za rs. 30.

Wypadki. W niedzielę wieczór, na zbitej ulicy św. Andrzeja, Przejazd i Piotrkowskiej, woźnica niewiadomego nazwiska ujechał na Józefę Wardzyńską, której koń zranił silnie plecy. Odwieziono ją bez przytomności do mieszkania.

Tegoż dnia o godzinie 4 po południu upadł z poszpigucia na ulicy Piotrkowskiej Andrzej Kotlarski i zranił silnie czoło.

TEATR I MUZYKA.

„Przyjaciółka żon“ Edwarda Lubowskiego, zapelniała w sobotę po brzoży widowieju teatru Victoria. Sztuka ciesząca się słusznym powodzeniem na scenie warszawskiej, niemniej podobala się u nas. Oprócz bowiem dobrej roboty sceniczej, zaleca ją zdrowa tendencyja, trafna obserwacyja i doskonała znajomość przywar towarzyskiego pozycyja, które tak często zamiast szczęścia, spokoju i zadowolenia, poim nam piodunem plotek, niesnasek i zawiści, popycha nawet czasem do występku i hańby. Do żywiołów stanowiących najskodliwszy w towarzyszym ferment należą tak zwana „przyjaciółka żon“, charakterystyczna postać której pochwylił autor z życia i odrywał *con amore*. Piękna ta, często świetnie barwy blyszcząca muszka frwa od jednego do drugiego ogniska domowego i w kielich szczęścia i spokoju wlewa nieco jadu ze swego zatrutego żądka. Niezawsz jak w komedyi Lubowskiego niekiedy żądla chwilowy tylko ból sprawia i czasowe cierpienie; czasem jad działa zabójczo, trując stabszych lub mniej opatrnych. Muchy takie o zatrutem żądle paść się lubią ruiną cudzego szczęścia, zanim znajdą swoją ofiarę. Obok postaci tytłowej, wyprowadza autor na scenę cały szereg sylwetek, narysowanych bardzo trafnie, z wielką dozą satyrycznego zacięcia, jak radca Bibiszewski, Wilecki, Metzger i panna Alina.

„Przyjaciółka żon“ widzieliśmy w Warszawie i choć nam to może poczytanem będzie za herezję, nie zawahamy się powiedzieć, że wykonanie przez naszych artystów, jako całość, podobalo się nam o wiele lepiej. Sprawili to ruchi i życie, niezawsz na scenie naszej spotykane. Znać było wielce sumienną pracę reżyserji i mozolne przygotowanie wykonawców. Ten ruchi i życie bardzo korzystnie wpłynęły na wyflesione przez widzów ze sztuki wrażenie.

P. Koczewski (Rabsztyński) grał dyskretnie, elegancko i naturalnie; zdaloby mu się tylko może nieco więcej temperamtu tu i owdzie. P. Janowski (Wilecki) ze swobodą i lekkością niezrównaną wykonał swą rolę. P. M. Trapszo (Metzger) humorem i werwą porwał widzów. P. Poplawski (Wierusz) był bez zarzutu. P.

Staszowski (radca Bibiszewski) z humorem wykonał swą rolę. Pp. Dobrzański i Jarszewski (Cierki i Tuszewski) byli całkiem poprawni.

Pani B. Janowska (Wiatrowiczowa) niełatwą rolę przyjaciółki żon wykonała z zupełnie powodzeniem, trafnie i konsekwentnie przeprowadziwszy ją od początku do końca; pełna przewrotnej finezyi i przebiegłości, potrafiła zachować dość miary estetycznej, aby nie budzić wstrętu jedynie, nie razie pospolitością. Panna Morska (Ada) grała bardzo dobrze i naturalnie. Pp. Solska (Eufemia), Staszowska (Alina) i panna Pichorówna (Ewa) wywiązywały się z zadania całkiem udanie. Wogół wykonanie należało do najcelniejszych w sezonie bieżącym i musiało w zupełności zadowolić widzów. Sztuka też poszła bardzo gładko, a przedstawienie sobotnie uważamy za prawdziwie popisowe. Należy się za to dyrekcyi uznanie gorące, tem więcej, że publiczność nasza nie psuje jej wcale zbytnią względnoscją.

W niedzielę, na ostatni występ pani Miczińskiej, daną była znana dobrze u nas a bodaj czy nie najsiabsza z operetek Millockera „Wesola dwójka“. Pomimo gościnnego występu i dnia świętecznego, publiczność zapelniała zaledwie połowę saloteatralnej. Nasuwa nam te na myśl za pytanie, czy dyrekcyja nie zanadto często wystawia utwory Millockera, zapominając prawie o operetkach francuskich lub chociażby Suppégo. Nie odmawiamy Millockerowi dużego nawet talentu; przyznajemy że niektóre jego dzieła sceniczne, a zwłaszcza finały, pozują nawet na opery, ale ani pod względem świeżości melodyi, ani pod względem oryginalności i energii rytmów nie mówiąc już o dowcipie i ruchu scenicznym w libretach, nie mogą równać się utworom kompozytorów francuskich jak Offenbach, Lecoq, a nawet Planquette i Andran.

W niedzielnem przedstawieniu Iwia część okładową przypada pani Bronikowskiej (Vilma), zwłaszcza za kuplety, które potwórzyć była zmuszona i panu Olszewskiemu (Grynia), który nietylko śpiewem, ale bardzo dobrą grą ogólną wzbudził zadowolenie. Pani Miczińska (Laura), pożegnała publiczność łódzką jedną z najlepszych i najszczęśliwiej dobrańców do rodzaj swego talentu partyi operetkowych. To ten brak zyceliwego przyjęcia oskarżać się nie mogła. P. Marecki (Ollendorf), śpiewał i grał przyzwoicie; zwracamy wszakże uwagę młodego artysty na sposób wymawiania słów w śpiewie; są miejsca, zwłaszcza w cantabile, gdzie ani jednego wyrazu zrozumieć nie można. Pani Czeremużyńska (panna Petronela), wywiązała się dobrze ze swego zadania. P. Winkler (Klucznik aresztu), w malej swej rolce nie miał pola do popisu. Tańce układu p. Zbarskiego (dwa Czardasze i Mazur w parę), ogólnie się podobały i musiały być powtarzane. S. Krz.

Saccard zdumiony spojrzal jej prosto w oczy:

— Pani czytała kodeks?

Zarumienila się zleka, bo Saccard odgadł: w przeddzień, ogarnięta niejasnym jakimś, głuchym smutkiem, przeczytała w kodeksie ustęo o towarzystwach akcyjnych. Przez chwilę chciała skłamać, lecz potem dodała ze śmiechem:

— Istotnie, czytałam wczoraj kodeks. Wyniosłam stąd, badając uczciwość swoją i innych, mniej więcej takie wrażenie, jak po przeczytaniu książek medycznych, mając wszystkie choroby.

Saccarda rozdzierzył ten fakt ujawniający jej nieufność, gotowość do śledzenia go przenikliwym swoim wzrokiem kobiecym.

— Ach! — odparł ruchem, usuwającym niby płuca skrępiły — czy pani sądzi, że my stosować się będziemy do całej chłirczyzny kodeksu! Ależ nie moglibyśmy zrobić dwóch kroków; krepowani byłibyśmy co chwila, a tymczasem inni rywale nasi blięgly najspokojniej do celu i wyprowadziliby nas!... Bez wątpienia nie będę czekał aż dokonany będzie podpis na cały kapitał; wolę zresztą zachować dla nas akcyje i znaleźć człowieka, któremu otworzę rachunek i który zgodzi się dać swoje nazwisko dla zachowania formalności.

— To wzbronione — oświadczyła stanowczo i poważnie swoim pięknym dźwięcznym głosem.

— A niech sobie będzie wzbronione! wszyscy tak robią.

— Więc źle robią.

Saccard, zapanowawszy nad sobą, uśmiechnął się ze swej strony i uważał za stosowne zwrócić się do Hamelina, który, zaleszcząc, śledził rozmowy, nie przerywając jej ani jednym słowem.

— Mam nadzieję, że nie wpałisz o mnie, mój przyjacielu... Ja jestem stary wróbel i mam duże doświadczenia; możesz się śmiało powierzyć w moje ręce pod względem finansowych sprawy. Dawaj mię tylko dobre idee, a ja już z nich wyciągnę wszystko możliwa korzyść, jaknajmniej ryzykując.

Sądę, że człowiek praktyczny więcej o-biecywać nie może.

Inżynier, ze swoją nieśmiałą, łagodną naturą, obrócił wszystko w żart, nie chcąc wprost odpowiedzieć.

— O! byłbyś pan miał w Karolinie surowego cenzora. Ona urodziła się na nauzcyciela.

— Z przyjemnością zapiszę się do jej szkoły — skłonił się uprzejmie Saccard.

I pani Karolina roześmiała się, a rozmowa ciągnęła się dalej w poufaleym i życzliwym tonie.

— Bo widzi pan; ja bardzo kocham mego brata i pana także, więcej aniżeli pan przypuszcza; sprawiloby mi to niesłychaną przykrość, gdybym widziela, że się pan mierzysz w nieczyście sprawę, na dniu których kryje się smutek i nieszczęście... A skorośmy do tego doszli, muszę panu powiedzieć, że czuję wstręt i twórog niepokonana do tych wszystkich spekulacyji i operacyji giełdowych. Byłam bardzo szczęśliwą, gdy przeczytała w projektach ustawy, którą mi pan dałeś do przepisania, w ósmym punkcie, że towarzystwu wzbrania się surowo wszelkich operacyji obcychych, to znaczy gry na giełdzie, nieprawdaż? Potem rozczarowałam się, gdy wysmiałeś mnie, objaśniając, że to tylko pozór, forma stylowa, którą wszystkie towarzystwa wypisują dla przyzwoitości, a do której żadne się nie stosuje... Czy pan wie, co ja bym chciała? Oto, ażebyście zamiast tych pięćdziesiąt milionów akcyj, wypuścili w obieg same tytuły obligacyje. O! jak pan widzi, znam się na wszystkim, od czasu jak przeczytałam kodeks; wiem już, że nie można grać na obligacyje, że obligator jest poprostu kredytującym, który otrzymuje pewien procent od pożyczki, niezainteresowany zupełnie w zyskach przedsięwzięcia; gdy tymczasem akcyonaryusz jest współnikiem wszystkich zysków i straci. Dlatego nie wypuszczacie obligacyj, powiedz mi pan; byłabym wówczas tak szczęśliwą!

(D. e. n.).

51) Berta v. Suttner.

ZŁOŻYMY BROŃ! Powieść z życia.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 18).

A teraz idę wawozem. Tu leżą jedni na drogich ranach z trupami. Pierwszy z radością witają patrol, z krzykiem, płaczem i jękiem błagają pomocy, kropli wody... Ale, niestety, zapasy już wyczerpane i cóż zresztą może zdziałać ta garstka ludzi? Każdy musiałby mieć po sto rak... I tak robić co mogą. Wtem rozlega się trąba stowarzyszenia sanitarnego. Patrol zatrzymuje się i słucha. „Nie opuszczajcie, nie opuszczajcie nas!“ — proszą bledzący. Lecz znów rozbrzmiewa sygnał, silniejszy nad wszystkie odgłosy wojenne, równocześnie zjawia się adiutant: „Patrol sanitarny?“ „Do usług“ — odpowiada dowodzący. „Za mu!“

Widocznie któryś z generałów ranny... posłuszeństwo każde tych biedaków porzucić, a tam spieszyc z pomocą. „Odwagi, cierpliwości, towarzysze, powrócimy, mowię odcobudzą, a ranni słyszą i wiedzą, że to nieprawda...“

Odzialisz spieszyc dalej za adiutantem wskazującym drogę; już teraz nie zatrzymują się, chociaż naokół padają ranni. Dalej i dalej mijają biedaków wijących się z bólu, trawianych przez konie, drugotnych przez ciężkie wozy, szepejących z rozpaczą na widok patrolu sanitarnego: „Miełli, miełli...“

Całe stronnice dziennicza mam zapisane podobnemi obrazami. A znajdują się między niemi jeszcze straszniejsze: nieraz sam patrol niesie pomoc, ginie od kul, albo bitwa przenosi się bliżej samego ambulansu który naraz zostaje stratoswany i roznie-

siony; doktorzy, dozorczy i ranni wszyscy giną razem... Albo, to najstraszniejsze, lazaret pełen już rannych, nakarmionych opatrzonych, biedacy cięsz się, że są uratowani, naraz wpada granat i zajmują wszystko płomieniem... Krzyki, raczej wyćcia zrozpaczonych, zbolalych, głośną wszystkich inne dźwięki, a na wieki pozostaw w pamięci tych, którzy je słyszeli... Bieda mi! Bo chociaż nie byłam przytem wrzaski te słyszę w czasie opowiadania doktora, a wśród wszystkich głosów, odróżniam głos Fryderyka...

— Pani jest niedobrze — przerwał sobie opowiadający — rzeczywiście zadużo to na pani nerwy. Lecz dla mnie nie było dosyć. Zapewniałam, że moja chwilowa słabość jest wynikiem zmęczenia, niewyspania i prosila o dalsze opowiadanie. Zdałoby mi się, że te piekielne obrazy nie są jeszcze najstraszniejszymi, że gorsze istnieją jeszcze. Gdy raz zbudzi się pragnienie okropności, okropnościami tylko może być ugazono. Miałam słusność. Jest coś straszliwszego na pole walki w czasie bitwy: to pobojuwisko.

Nie słychać już huku armat i dźwięków trąb, tylko ciche, bolesne jęki i rżenia umierających. W potratowanej ziemi czuwono śluzica kałuże krwi; ani znaku, że to było niedawno zasiana pole; wioski są mione w ruiny, lasy polamane i osmolone, płoty podziurawione i porozrywaw kartaczami... A na tem pobojuwisku tysiące, tysiące umarłych, umierających — umierających bez pomocy! Nie widak kwiatów i ziół na łąkach, a tylko szable, karabiny, płaszcze, tornistry, ładownice, maboje... Przy oczernionych łuchach armatnia najwięcej trupów prawdziwie w kawali poszarpanych. A te nierzwy i nawpół żywe konie, podnoszące się na dwie pośtę stale im nogi i znów padające z bolesnym rzeniem na ziemię... Węzów jest cały zapechany ciętami. Nieszczęśliwi tu się pochowali, lecz oddział wojska przebiegł przez nich, stratoswał kopytami... Wielu jeszcze: zmiażdżona krwawa masa, ale ży-

Dziś, w teatrze Victoria, daną będzie sztuka w 5 aktach, „Dwie miłości,” oryginalnie napisana przez J. Kościelskiego.

* Petycyę, za jaką meeting w Guildhall, odbyły pod przewodnictwem lorda-majora Londynu, wystąpił do rządu państwa ruskiego w sprawie żydów w Rosyi, jak donosi „Nowoje wremia”, zwróciła władza właściwa do Londynu z zaznaczeniem, iż przyjmowanie petycyj, nadsyłanych przez instytucje państw obcych, nie wchodzi w jej zakres.

* „Świat” donosi, że sfery rządowa podniosły kwestyę przedsięwzięcia niektórych środków specjalnych, dla zapobieżenia szerzeniu się sztyndyzmu. Do środków tych należy, pomiędzy innemi, zakaz dzierżawienia przez sztyndystów młynów, zakładów przewyślowych, zajazdów i innych zakładów, gdzie bywa stałe nagromadzenie ludności.

* W kwestyi łagodzenia kary, nakładanej na osoby uchylające się od służby wojskowej, a niebędące jeszcze pełnoletniemi, senat wyjaśnił, że takim tylko z tych osób, przez wzgląd na ich niepełnoletność, kara może być zmniejszona, które w ciągu całego czasu tego uchylania się znajdowały się w okresie niepełnoletności.

* „Grażdanin” słyszał, że projekt nowych przepisów dla restauracyi opracowany przez osobę komisyjną przy ministeryum skarbu, nie będzie wprowadzony w życie przed styczniem r. 1892.

* Podobno weterynarze starają się wyjednać dla siebie pozwolenie utrzymywania aptek i sprzedaży leków osobom prywatnym.

* Komisyja, zajmująca się złożeniem nowej ustawy miejskiej rozważa też kwestyę, obecnie poruszoną, uchyleńcia artykułu 91, zezwalającego na jednoczesne sprawowanie obowiązków miejskich, oraz urzędów z wyborów stanowych i ziemskich.

Warszawa. Na założenie bazaru rzemieślniczego w Warszawie, jak wiadomo, zebrano 5,000 rs., t. j. połowę kapitału potrzebnego przy otwarciu. Następnie przez dłuższy czas nie było nic słychać o sprawie. Przy końcu tygodnia ubiegłego odbyła się znowu narada członków delegacyi oraz osób, które zapisały się na udziały i postanowiono dalej energicznie popierać myśl założenia pożytecznej tej instytucyi. Dotychczas zapisało się na udziały bazarowe 98 osób.

Dr. Odo Bujwid ogłasza w ostatnim numerze „Gazety lekarskiej,” że na dwa tygodnie przed ogłoszeniem ostatniego artykułu Kocha, udało mu się otrzymać płyn, którego wstrzyknięcie u chorych na gruźlicę i wilka wywołuje takisam odczyn, jak linfa Kocha. Dr. Bujwid doniósł już o swowa jeszcze...

„Ponad te wszystkie okropności jest jeszcze coś bardziej strasznego: zjawienie się na pobojowisku szkałał w postaci ludzkiej. Najniebezpieczniejsze te istoty w hierarchii społecznej, szumowiny w krwawych zapasach rozmiłowanego żołnierstwa, ci ludzie szkałał pełzają w ciemnościach, zdzierając odzież z umierających i nieżywych. Są bez litości. Ściągają buty z zakrwawionych nóg, pierścionki z rąk, lub poprostu ściągną palec z pierścionkiem, a gdy odziera chce się brouć, szkałał ją zabija, lub oczy wykluwa, aby nie być czasem poznanym...”

Na ostatnie słowa doktora głosny okrzyk wydarł się z mego piersi. Widziałam, jak nóż takiego niebezpiecznika zatapiał się w modrem, łagodnem oku ukochanego meżaka...

— Przepraszam najmocniej, ale pani żądała tego...

— Tak, tak, chcę wszystko wiedzieć. Te wszystkie sceny, doktorze, odbywały się po bitwie, w nocy przy świetle gwiazd...

— I pochodni. Przez zwycięzców wysłane patrole noszą pochodnie i latarnie. Miejsca, gdzie są urządzone przenośne szpitale, bywają oznaczone czerwonymi latarniami.

— A na drugi dzień jak się przedstawia pobojowisko?

— Jeszcze smutniej. Przy świetle dzień nam jaskrawiej maluje się cała okrucieństwo i dzikość ludzi; noc okrywała ciemnym niejedno, co teraz występuje w całej ohydzie. Teraz dopiero objąć można okiem, jakie stopy trupów leżą na polach, w rowach, pod zwaliskami murów; wszędzie, wszędzie trupy poobdzierane, nagie... Rannych też moc niezliczona. Ci, których służba stowarzyszenia nie zdobyła w ciągu nocy zabrak do szpitali, leżą wyczerpani, zieleno-żółci, z oczyma w ślup, lub wiją się z bólu, błagając każdego, kogo spostrzegą, aby ich dobił. Gromady kraków z głośnym krakaniem spuszcza się z wierzchołków drzew; wyglodniałe psy z pobliskich wiosek liżą krew z ran, gdzieśniedzie jeszcze nocne hyeny kończą swą ohydny robotę... Teraz biorą się do zakopywania trupów...

(D. s. n.)

jeom odkryciu dyrektorowi departamentu lekarskiego.

Na drugim posiedzeniu komisyi stałej teoryi ogrodnictwa i nauk przyrodniczych w warszawskim towarzystwie ogrodniczym prof. B. Znałowicz zakomunikował o ważnym z teoretycznego stanowiska odkryciu chemika niemieckiego, Fischera, który przed rokiem już zdołał otrzymać sztucznie niektóre z cukrów (gronowy i owocowy); teraz udało mu się otrzymać cukier, co do wzoru swego podobny do używanego przez nas w polsposobie cukru trzcinowego, lub burakowego. Dawno już wiadomo, że jeśli cukier trzcinowy ogrzewać z rozcieńczonym kwasem, to przybera on czystszą wodę i rozpada się na cukier gronowy i owocowy, ale odwrotnej reakcyi, t. j. syntezy cukru trzcinowego z tych dwóch cukrów, nie udało się dotąd nikomu otrzymać, nie zważając na liczne próby i starania. Otóż Fischer dokonał tej syntezy z cukru gronowego, działając nań wielkim nadmiarem stężonego kwasu solnego. Otrzymane ciało bardzo jest zbliżone do cukru zawartego w słodzie (maltozy), z którym ma jednakowy skład chemiczny. Dlatego nazwał je Fischer izomaltazą. Droga, wytknięta przez uczonogiem niemieckiego, prawdopodobnie doprowadzi do wielu ciekawych wyników, które mogą nawet wpłynąć i na produkcyę cukru, jeśli metody syntetyczne zostaną odpowiednio udoskonalone.

Petersburg. Wśród profesorów petersburskich powstała myśl urządzenia stałych odczytów przy muzeum pedagogicznem w Petersburgu z zakresu matematyki, tudzież nauk filologicznych i prawnych.

Do towarzystwa ochrony zdrowia ludu w Petersburgu wniesiono projekt założenia kolonii leczniczej dla dzieci w Druskieni-kach.

ROZMAITOŚCI.

* **Ludność Budapesztu.** Według przybliżonych obliczeń dokonanych na podstawie ukończonego już spisu ludności Budapesztu, miasto to liczy 505,000 mieszkańców. Pod względem zaludnienia jest ono dziewiątym z kolei w Europie. Od roku 1881 ludność Pestu zwiększyła się o 135,000, a od r. 1870 o 225,000 mieszkańców.

* **Pół dziewczina — pół staruszka.** Dzienniki wiedeńskie podają ciekawie szczegóły o 22-letniej Katarzynie Parcer, która profesor Notnagel przedstawił niedawno słuchaczom swoim. Dziewczyna tylko z jednej połowy twarzy wygląda na swój wiek właściwy; tylko z tej strony policzek posiada okrągłość i pełność właściwą młodemu wiekowi, skóra elastyczna i połysk naturalny, gdy tymczasem z lewej strony muskulatura zanikła prawie zupełnie, kości oblicza wystają znacząco, skóra usiana zmarszczkami i fałdami, wargi z tej strony i nawet język wychudłe, suchie i pomarszczone, a oko głęboko spadłe i z blaskiem matowym. Jeśli zakryje chustką lewą stronę oblicza, śmiejąc się do nas wesoło i młodzieńczo twarz dziewczęcia, jeśli stanie się odwrotnie — spojrzy na nas pomarszczona i surowa twarz staruszki. Za przeczytanie tego zjawiska fenomenalnego doktor Notnagel podaje ciężką chorobę nerwową, której cierpienia neuralgiczne pod działaniem elektryczności częściowo zostały usunięte, czy jednak lewa strona oblicza odzyska swoją dawną świeżość i młodość, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Chora strona zatrzyma prawdopodobnie wyraz bez zmiany do czasu, w którym zdrowa część twarzy pod wpływem istotnej starości nie dorówna jej w zupełności. Wtedy pagenetka nie będzie potrzebowała uskarzać się na nie.

* **O stanie duchowym mordercy M. Eyrauda,** którego stracono ma się odbyć w tych dniach, dają dokładnie wyobrażenie dwa listy pisane do córki. Między innemi pisze Eyraud do jedynaczki swojej: „Śmierć mało nie przestrasza. Przeciwnie, jest ona jedynem lekarstwem na moje i wasze cierpienia. Po mojem zniknięciu powróci spokój. Świat o mnie zapomni, choć pewny jestem, iż w waszych sercach zawsze żyć będą pamięta cierpienia waszych, których byłem sprawcą. Ale wierzę mi i nie trućcie ducha, masmyi być przygotowani na kary najstraszniejsze. Dla siebie przyjmuję z radością, byle wam tylko nie się nie stało...” W dalszym ciągu z wdzięcznością i niejakim zdziwieniem wyraża się Eyraud o względem obchodzenia się z nim w więzieniu. W tym ustępie prosi córkę swoją o przebaczenie i kołczy następującymi słowami: „Mojem najszerszem życzeniem byłoby, abyś ty zmieniła nazwisko. Wierz mi, to jest życzeniem twego ojca! Mówiłem już o tem z panem Decori (obrońcą Eyrauda). Świat na nieszczęście źle jest myślący. Tyś wycierpięła wiele i potrzebujesz spokoju! Ścisłam cię i matkę z całego serca i dziękuję za twój list serdecznie! Twój ojciec, M. Eyraud...”

TELEGRAMY.

Moskwa, 23 stycznia. (Ag. p.) Nocy dzisiejszej niemal równocześnie na ulicy Twerkiej zdarzyły się dwa pożary; w domu Ginsburga i w pasażu Postnikowej. W znaj-

dającym się w domu Ginsburga teatrze Puzkińskim zgorzała scena i sala widzów, część lokala klubu myśliwskiego, oraz strych w pasażu. W lokalu wystawy rzemieślniczej spłonęła więzka część towaru nieubezpieczonego. Mocno uszkodzone są meble wystawowe.

Insbрук, 23 stycznia. (Ag. p.) Sejm tyrolski zamierzał wczoraj przystąpić do zatwierdzenia wulosek, żądających podziału Tyrolu na część niemiecką i włoską, tudzież nadania tej ostatniej szerokiej autonomii. Namieśtnik hrabia Merweldt oświadczył w tej chwili, że jest upoważniony do niezwłocznego zamknięcia sejmu. Wówczas posłowie włoscy złożyli mandaty do sejmu.

Wiedeń, 23 stycznia. (Ag. p.) Przybył tutaj rumuński prezes ministrów, gen. Manu.

Petersburg, 24 stycznia. (Ag. p.) „Nowoje wremia” dowiaduje się, że senat rozpatrując kwestyę, czy żydzi mają prawo nabywania nieruchomości w rejonie pięciowiorstwowym od granicy zachodniej, czy też tylko w rejonie miast i miasteczek, do których byli zaliczeni do dnia 27 sierpnia 1858 roku, wyjaśnił: że żydzi mają wymienione powyżej prawo tylko w drugim wypadku.

Parý, 24 stycznia. (Ag. p.) Wczoraj odbyła się manifestacya anarchistów na placu Opéry. W manifestacyi brał udział przeważnie lokatorzy przytuloków noclegowych, którzy przy aresztowaniu nie stawali żadnego oporu. Mimo to było kilka zajść. Jeden z uczestników manifestacyi zrobił okno w kawiarni, wolaając: Niech żyje anarchia! Aresztowano go natychmiast. Liczba aresztowanych dochodzi do czterysta. Wielu już uwolniono. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci będą tylko podżegacze.

Rostów, 24 stycznia. (Ag. p.) Skutkiem zasp śnieżnych i zawieruchy pociągi na północ nie wychodzą.

Charków, 24 stycznia. (Ag. p.) Panują tu uciechywałe zawieruchy i potworzyły się olbrzymie zasp śnieżne. W powiecie są notowano mnóstwo wypadków zmarnięcia ludzi i koni.

Parý, 24 stycznia. (Ag. p.) Na cześć przybyłego tu plechotą porucznika ruskiego Wintera, odbył się wczoraj u dyrektora dziennika „Matiu” Edwarda, obiad, w którym uczestniczyli ministrowie Constant, Jules Roche i Etienne. Gospodarz wniósł toast na cześć Najjaśniejszego Państwa, z którym zjednoczyli się ministrowie i całe zgromadzenie. Pito nastąpiło zdrowie Wintera. Obiad miał charakter ściśle partyjny.

Wiedeń, 24 stycznia. (Ag. p.) Do „Polit. Correspondenz” donoszą z Sofii: Rząd bułgarski uwolnił natchylniast od obowiązków poddanych zagranicznych, zajmujących posady rządowe, jeżeli się okazało, że istotnie mogą być nihilistami. Poddani bułgarscy będą z posad uwolnieni tylko pod warunkiem, że wina ich będąc odwołaną. Twierdzą tu jednakże stanowczo, że jeżeli rzeczywiście nihilistom dawno posady rządowe, to acynizmo to bezwiednie.

Berlin, 24 stycznia. (Ag. p.) „National Zeitung” powiada: Podwyższenie cel zbożowych w r. 1887 dalo się uzasadnić tylko bardzo niskim podówczas kursem rubla. Wobec terazniejszego podniesienia się tegoż nie nie może stać na przeszkodzie niżenia cel. Najlepsza ku temu pora byłaby w lipcu.

Odasa, 25 stycznia. (Ag. p.) Podobnie, jak lat poprzednich statki loty ochotniczej będą zabierały korespondencyę między Odęsą a Władywostokiem. Zwykle korespondencya będzie wyprawiana na Irkuck.

Petersburg, 25 stycznia. (Ag. p.) Wkrótce w ogólnem zebraniu senatu będzie rozpatrywany projekt organizacyi komitetów specjalnych, które mają rozciągać nadzór nad dobrocią sprzedawanych artykułów żywności; projekt powyższy proponuje nadto wzmocnienie kar za fałszowanie artykułów żywności.

Petersburg, 25 stycznia. (Ag. p.) Zarząd stadnin rządowych ogłasza, iż konie czyste krwi zarządu stadnin będą sprzedawane w drodze licytacyi w Moskwie dnia 1 (13) lipca.

Petersburg, 25 stycznia. (Ag. p.) Wczoraj, w pastelni Sergiejewskiej, nastąpiło pochowanie zwłok Księcia Mikołaja Maksymilianowicza Romanowskiego. Z dworca drogi żelaznej orszak pogrzebowy ruszył ku pastelni. Za trumną szedł Najjaśniejszy Pan, oraz Wielek Książęta i synowie zmarłego. Po liturgii żałobnej ciało zmarłego przeniesli na Swych barkach Najjaśniejszy Pan i Wielek Książęta do dolnego kościoła, w trakcie czego była dana sala armatnia. Na trumnie leżały wiece od członków Rodziny Cesarzkiej, pułki grenadierów lejw gwardyi, 27 pułki dragonów, oraz rozmaitych towarzyszy.

Londyn, 25 stycznia. (Ag. p.) Dziś Cesarzewicz Następcą Tronu przybył do Luknowa. Powitanie było arcyuroczyste, wojska były ustawione szpalarem od dworca drogi żelaznej do gmachu rządowego; orkiestra woj-

skowa wykonała hymn narodowy ruski. Po obejrzeniu gmachu rządowego, Jego Cesarzowska Wysokość zasiadła do obiadu z oficerański pułka 16-go ułanów. W poniedziałek Jego Cesarzowska Wysokość przybędzie do Kalkuty.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 24 stycznia. Wskazał król. cen. na Berlin (24) 42.75 złd., 42.33, 37 1/2, 42 1/2, 47 1/2; kupa; Londyn (30) 8.60 złd.; Parý (10) 4) 14.00 złd.; Wiedeń (8) 4) 75.90 złd., 75.10 kupa, 4) listy likwidacyjne Król. Polskiego 4) 55.90 złd.; drobiaz 94.50 złd.; 5) pożyczka wchodząca I em. 103.00 złd., II em. 104.00 złd., III em. 105.00 złd.; 6) pożyczka wrozwstawa z 1851 roku 93.50 złd.; 7) 25 kupa; 8) listy zastawne ziemskie I serii 100.25 złd., 100.00 kupa; III serii list. B. 93.00 złd.; V serii list. A. B. 93.70 kupa, 5) listy zastawne miasta Warszawy I 100.00 złd., II 93.50 złd., III 97.75 złd., IV 97.50 złd., V 97.40 złd.; 6) listy zastawne miasta Łodzi I ser. 93.00 złd., II ser. 95.00 złd., III ser. 95.50 złd., 95.00 kupa, IV ser. 95.25 złd.; 6) listy zastawne miasta Kalisza 102.75 złd., 102.00 kupa; dyskonto Berlina 4) 1/2, Londyn 3) 1/2, Parý 3) 1/2, Wiedeń 4) 1/2, Petersburg 5) 1/2, Warszawa kupon z potrąceniem 3) 1/2, listy zastawne ziemskie 4) 1/2, wares I i II 149.1, 140.5, listy likwidacyjne 5) 1/2, pożyczka prewenta I 145, II 172.8.

Petersburg, 24 stycznia. Wskazał na Londyn 35.05, II pożyczka wchodząca 102 1/2, III pożyczka wchodząca 103 1/2, 4) 1/2, listy zastawne krajowe, ziemskie 100 1/2, akcyz banku ruskiego dla handlu zagranicznym 28.50, potrącenie banku dyskontowego 602.00, banku uprzywilejowanego 501.00, warszawskiego banku dyskontowego —

Berlin, 24 stycznia. Hamburgski 1) 1/2, 2) 1/2, 3) 1/2, 4) 1/2, 5) 1/2, 6) 1/2, 7) 1/2, 8) 1/2, 9) 1/2, 10) 1/2, 11) 1/2, 12) 1/2, 13) 1/2, 14) 1/2, 15) 1/2, 16) 1/2, 17) 1/2, 18) 1/2, 19) 1/2, 20) 1/2, 21) 1/2, 22) 1/2, 23) 1/2, 24) 1/2, 25) 1/2, 26) 1/2, 27) 1/2, 28) 1/2, 29) 1/2, 30) 1/2, 31) 1/2, 32) 1/2, 33) 1/2, 34) 1/2, 35) 1/2, 36) 1/2, 37) 1/2, 38) 1/2, 39) 1/2, 40) 1/2, 41) 1/2, 42) 1/2, 43) 1/2, 44) 1/2, 45) 1/2, 46) 1/2, 47) 1/2, 48) 1/2, 49) 1/2, 50) 1/2, 51) 1/2, 52) 1/2, 53) 1/2, 54) 1/2, 55) 1/2, 56) 1/2, 57) 1/2, 58) 1/2, 59) 1/2, 60) 1/2, 61) 1/2, 62) 1/2, 63) 1/2, 64) 1/2, 65) 1/2, 66) 1/2, 67) 1/2, 68) 1/2, 69) 1/2, 70) 1/2, 71) 1/2, 72) 1/2, 73) 1/2, 74) 1/2, 75) 1/2, 76) 1/2, 77) 1/2, 78) 1/2, 79) 1/2, 80) 1/2, 81) 1/2, 82) 1/2, 83) 1/2, 84) 1/2, 85) 1/2, 86) 1/2, 87) 1/2, 88) 1/2, 89) 1/2, 90) 1/2, 91) 1/2, 92) 1/2, 93) 1/2, 94) 1/2, 95) 1/2, 96) 1/2, 97) 1/2, 98) 1/2, 99) 1/2, 100) 1/2, 101) 1/2, 102) 1/2, 103) 1/2, 104) 1/2, 105) 1/2, 106) 1/2, 107) 1/2, 108) 1/2, 109) 1/2, 110) 1/2, 111) 1/2, 112) 1/2, 113) 1/2, 114) 1/2, 115) 1/2, 116) 1/2, 117) 1/2, 118) 1/2, 119) 1/2, 120) 1/2, 121) 1/2, 122) 1/2, 123) 1/2, 124) 1/2, 125) 1/2, 126) 1/2, 127) 1/2, 128) 1/2, 129) 1/2, 130) 1/2, 131) 1/2, 132) 1/2, 133) 1/2, 134) 1/2, 135) 1/2, 136) 1/2, 137) 1/2, 138) 1/2, 139) 1/2, 140) 1/2, 141) 1/2, 142) 1/2, 143) 1/2, 144) 1/2, 145) 1/2, 146) 1/2, 147) 1/2, 148) 1/2, 149) 1/2, 150) 1/2, 151) 1/2, 152) 1/2, 153) 1/2, 154) 1/2, 155) 1/2, 156) 1/2, 157) 1/2, 158) 1/2, 159) 1/2, 160) 1/2, 161) 1/2, 162) 1/2, 163) 1/2, 164) 1/2, 165) 1/2, 166) 1/2, 167) 1/2, 168) 1/2, 169) 1/2, 170) 1/2, 171) 1/2, 172) 1/2, 173) 1/2, 174) 1/2, 175) 1/2, 176) 1/2, 177) 1/2, 178) 1/2, 179) 1/2, 180) 1/2, 181) 1/2, 182) 1/2, 183) 1/2, 184) 1/2, 185) 1/2, 186) 1/2, 187) 1/2, 188) 1/2, 189) 1/2, 190) 1/2, 191) 1/2, 192) 1/2, 193) 1/2, 194) 1/2, 195) 1/2, 196) 1/2, 197) 1/2, 198) 1/2, 199) 1/2, 200) 1/2, 201) 1/2, 202) 1/2, 203) 1/2, 204) 1/2, 205) 1/2, 206) 1/2, 207) 1/2, 208) 1/2, 209) 1/2, 210) 1/2, 211) 1/2, 212) 1/2, 213) 1/2, 214) 1/2, 215) 1/2, 216) 1/2, 217) 1/2, 218) 1/2, 219) 1/2, 220) 1/2, 221) 1/2, 222) 1/2, 223) 1/2, 224) 1/2, 225) 1/2, 226) 1/2, 227) 1/2, 228) 1/2, 229) 1/2, 230) 1/2, 231) 1/2, 232) 1/2, 233) 1/2, 234) 1/2, 235) 1/2, 236) 1/2, 237) 1/2, 238) 1/2, 239) 1/2, 240) 1/2, 241) 1/2, 242) 1/2, 243) 1/2, 244) 1/2, 245) 1/2, 246) 1/2, 247) 1/2, 248) 1/2, 249) 1/2, 250) 1/2, 251) 1/2, 252) 1/2, 253) 1/2, 254) 1/2, 255) 1/2, 256) 1/2, 257) 1/2, 258) 1/2, 259) 1/2, 260) 1/2, 261) 1/2, 262) 1/2, 263) 1/2, 264) 1/2, 265) 1/2, 266) 1/2, 267) 1/2, 268) 1/2, 269) 1/2, 270) 1/2, 271) 1/2, 272) 1/2, 273) 1/2, 274) 1/2, 275) 1/2, 276) 1/2, 277) 1/2, 278) 1/2, 279) 1/2, 280) 1/2, 281) 1/2, 282) 1/2, 283) 1/2, 284) 1/2, 285) 1/2, 286) 1/2, 287) 1/2, 288) 1/2, 289) 1/2, 290) 1/2, 291) 1/2, 292) 1/2, 293) 1/2, 294) 1/2, 295) 1/2, 296) 1/2, 297) 1/2, 298) 1/2, 299) 1/2, 300) 1/2, 301) 1/2, 302) 1/2, 303) 1/2, 304) 1/2, 305) 1/2, 306) 1/2, 307) 1/2, 308) 1/2, 309) 1/2, 310) 1/2, 311) 1/2, 312) 1/2, 313) 1/2, 314) 1/2, 315) 1/2, 316) 1/2, 317) 1/2, 318) 1/2, 319) 1/2, 320) 1/2, 321) 1/2, 322) 1/2, 323) 1/2, 324) 1/2, 325) 1/2, 326) 1/2, 327) 1/2, 328) 1/2, 329) 1/2, 330) 1/2, 331) 1/2, 332) 1/2, 333) 1/2, 334) 1/2, 335) 1/2, 336) 1/2, 337) 1/2, 338) 1/2, 339) 1/2, 340) 1/2, 341) 1/2, 342) 1/2, 343) 1/2, 344) 1/2, 345) 1/2, 346) 1/2, 347) 1/2, 348) 1/2, 349) 1/2, 350) 1/2, 351) 1/2, 352) 1/2, 353) 1/2, 354) 1/2, 355) 1/2, 356) 1/2, 357) 1/2, 358) 1/2, 359) 1/2, 360) 1/2, 361) 1/2, 362) 1/2, 363) 1/2, 364) 1/2, 365) 1/2, 366) 1/2, 367) 1/2, 368) 1/2, 369) 1/2, 370) 1/2, 371) 1/2, 372) 1/2, 373) 1/2, 374) 1/2, 375) 1/2, 376) 1/2, 377) 1/2, 378) 1/2, 379) 1/2, 380) 1/2, 381) 1/2, 382) 1/2, 383) 1/2, 384) 1/2, 385) 1/2, 386) 1/2, 387) 1/2, 388) 1/2, 389) 1/2, 390) 1/2, 391) 1/2, 392) 1/2, 393) 1/2, 394) 1/2, 395) 1/2, 396) 1/2, 397) 1/2, 398) 1/2, 399) 1/2, 400) 1/2, 401) 1/2, 402) 1/2, 403) 1/2, 404) 1/2, 405) 1/2, 406) 1/2, 407) 1/2, 408) 1/2, 409) 1/2, 410) 1/2, 411) 1/2, 412) 1/2, 413) 1/2, 414) 1/2, 415) 1/2, 416) 1/2, 417) 1/2, 418) 1/2, 419) 1/2, 420) 1/2, 421) 1/2, 422) 1/2, 423) 1/2, 424) 1/2, 425) 1/2, 426) 1/2, 427) 1/2, 428) 1/2, 429) 1/2, 430) 1/2, 431) 1/2, 432) 1/2, 433) 1/2, 434) 1/2, 435) 1/2, 436) 1/2, 437) 1/2, 438) 1/2, 439) 1/2, 440) 1/2, 441) 1/2, 442) 1/2, 443) 1/2, 444) 1/2, 445) 1/2, 446) 1/2, 447) 1/2, 448) 1/2, 449) 1/2, 450) 1/2, 451) 1/2, 452) 1/2, 453) 1/2, 454) 1/2, 455) 1/2, 456) 1/2, 457) 1/2, 458) 1/2, 459) 1/2, 460) 1/2, 461) 1/2, 462) 1/2, 463) 1/2, 464) 1/2, 465) 1/2, 466) 1/2, 467) 1/2, 468) 1/2, 469) 1/2, 470) 1/2, 471) 1/2, 472) 1/2, 473) 1/2, 474) 1/2, 475) 1/2, 476) 1/2, 477) 1/2, 478) 1/2, 479) 1/2, 480) 1/2, 481) 1/2, 482) 1/2, 483) 1/2, 484) 1/2, 485) 1/2, 486) 1/2, 487) 1/2, 488) 1/2, 489) 1/2, 490) 1/2, 491) 1/2, 492) 1/2, 493) 1/2, 494) 1/2, 495) 1/2, 496) 1/2, 497) 1/2, 498) 1/2, 499) 1/2, 500) 1/2, 501) 1/2, 502) 1/2, 503) 1/2, 504) 1/2, 505) 1/2, 506) 1/2, 507) 1/2, 508) 1/2, 509) 1/2, 510) 1/2, 511) 1/2, 512) 1/2, 513) 1/2, 514) 1/2, 515) 1/2, 516) 1/2, 517) 1/2, 518) 1/2, 519) 1/2, 520) 1/2, 521) 1/2, 522) 1/2, 523) 1/2, 524) 1/2, 525) 1/2, 526) 1/2, 527) 1/2, 528) 1/2, 529) 1/2, 530) 1/2, 531) 1/2, 532) 1/2, 533) 1/2, 534) 1/2, 535) 1/2, 536) 1/2, 537) 1/2, 538) 1/2, 539) 1/2, 540) 1/2, 541) 1/2, 542) 1/2, 543) 1/2, 544) 1/2, 545) 1/2, 546) 1/2, 547) 1/2, 548) 1/2, 549) 1/2, 550) 1/2, 551) 1/2, 552) 1/2, 553) 1/2, 554) 1/2, 555) 1/2, 556) 1/2, 557) 1/2, 558) 1/2, 559) 1/2, 560) 1/2, 561) 1/2, 562) 1/2, 563) 1/2, 564) 1/2, 565) 1/2, 566) 1/2, 567) 1/2, 568) 1/2, 569) 1/2, 570) 1/2, 571) 1/2, 572) 1/2, 573) 1/2, 574) 1/2, 575) 1/2, 576) 1/2

O G Ł O S Z E N I A.

№ 10611

№ 10611

W obec podrabiania przez podrzędne fabryki papierosów naszych „DOBRYCH”, № 106 „NOBLESSE”

upraszamy Szanowną Publiczność do zwracania uwagi na firmę naszą „KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI”, znajdującą się wewnątrz każdego pudełka, i na Nr. 106 umieszczony na wierzchu każdego pudełka, a zarazem karcenie wątpliwej opinii handlujących za podsuszanie falsyfikatów.

Kalinowski, Przepiórkowski w Warszawie.

71-6-1

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We wtorek, d. 27 stycznia 1891

Dwie Miłości

Sztuka w 5 aktach, oryginalnie napisana przez Kościelskiego.

OSOBY:

- Rolicz, bogaty fabrykant p. Popławski
Lucyna, jego żona p. Bielen Janowska
Professor, jego brat p. Winkler
Ewa, córka profesora p. na Morska
Starsi, obywatel ziemski p. Staszkowski
Karol jego syn p. Dobrzański
Małoch, podmajster z fabryki p. Roman
Andrzej p. Bartoszewski
Filip p. Zaborski
Amelja p. na Gerard
Róża p. na Meszcezerska
Hieronim p. Walentowski
1-szy służący Rolicza p. A. Olszewski

Rzecz dzieje się w domu Rolicza za naszych czasów.

W OGRZEWANYM CYRKU A. Houcke.

Dziś we wtorek 27 stycznia Nadzwyczajne Wielkie przedstawienie

między innymi: 1 występ znakomitych artystów braci Mazzil. Tylko jeszcze kilka występów alynnego pogromcy słoni...

Inteligentny człowiek w sile wieku, życzy sobie znaleźć odpowiednie zajęcie w jakimkolwiek interesie lub przemyśle.

kilkanaście tysięcy rubli kaucyi Wiadomość, ul. Dzielna № 46 nowy, m. 2. 128-3-1

Władysław Sudra

Adwokat Przysięgły zamieszkał w m. Łodzi, przy ulicy Nowy-Rynek № 10. Prowadzi sprawy we wszystkich instytucjach sądowych. 109-5-1

Dr. Henryk Kohn

przeprowadził się do domu D. Dobranickiego № 38, ul. Cegielniana. Przyjmuje chorych od 8-10 rano i od 3-4 po południu. 110-6-1

Nauczyciel MUZYKI z patentem konserwatorium warszawskiego, mający pozwolenie prowadzić szkołę muzyczną, były dyrektor szkoły, chorów kościelnych i nauczyciel śpiewu przy gimnazjum, Feliks Krzyżanowski zamieszkał w m. Łodzi i życzy sobie udzielać lekcji fortepianu i śpiewu w językach: ruskim, polskim i niemieckim. Wiadomość: Hotel Victoria u właściciela W-go Freudenberg. 2093-0

Advertisement for Erazm Rawicz Pruszyński, OBYWATEL miasta Łodzi. Po ciężkich cierpieniach, opatrzony Śś. Sakramentami, przeniósł się do wieczności...

ОБЪЯВЛЕНИЕ. Управление Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводит до всеобщаго свѣдѣнія, что нижепоименованные неостребованные получателями по 5 (17) Января 1891 года товары...

Table with columns: №, время прибытия, Станция, Фамилия отправителей, Фамилия получателей, Число вагов, Наименование груза, Весъ Пуд. фунт.

VERITABLE BENEDICTINE. PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYNSKI Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI. Wybrany, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt...

KOMEDYE I MONOLOGI ORYGINALNE I TŁUMACZONE. KOMEDYE. Balucki M., O Józję. — Kuzynek. Fredro J. Al., Hypnotyzm. Gomulicki W., Skrytka. Kościelski I., Dzienniczek Justyji. Mellerowa Z., Falszywa blaski. — Przemędkował. — Postanowienia. Affari K., Bukiet. *.* Pojedynek u Ninon. MONOLOGI I DJALOGI. Reinstein F., Muzykalny, dyalog estradowy. Przybylski Z., Pies. Reinstein F., Przed monologiem. Rapacki W. (syn), Monolog zakocha-nej.

Wspólnik z kapitałem 3 do 4,000 rubli potrzebny do interesu fabrycznego...

Zastępstwo na Cesarstwo przyjmuje dom handlowy i przemysłowy Warszawski...

POSZUKUJE się natychmiast mieszkania mieszkanca suchego z 3 do 4 pokoi z kuchnią...

Zgubiono paszport wydany z gminy Popnie pow. brzezińskiego, na imię Józef Kelaka...

2 SKLEPY z MIESZKANIEM do wynajęcia ul. Przedzalniana róg Szosy Włodzkiej № 506-b...

ОБЪЯВЛЕНИЕ. Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковского Округа И. В. Петрушина, жителствующий въ гор. Лодзи...